

Warszawa, 27.08.2017 r.

## **OPINIA**

**o pracy doktorskiej**

**mgr Anny Klak**

**pt. „Korzystanie z informacji dostępnych**

**w internecie z zakresu zdrowia i choroby**

**przez osoby chore na alergię dróg oddechowych**

**i astmę”.**

Przedstawiona do recenzji rozprawa na stopień doktora nauk o zdrowiu powstała na bazie 4 publikacji (2 opublikowanych i 2 przyjętych do druku) z lat 2016-2017, w których Doktorantka jest pierwszym autorem. Jak wynika z oświadczeń współautorów jej wkład w badania i na wszystkich etapach powstawania tych publikacji był dominujący. Publikacje te opublikowane w czasopismach medycznych o wysokiej punktacji MNiSW i zostały one skrótowo przedstawione wg przyjętego porządku, a ich tekst (odbitki) załączono do obecnej pracy. Stanowią one cykl tematyczny, w którym kolejne badanie jest rozwinięciem poprzedniego lub poszerzeniem tematu o dodatkowy wątek. Badania włączone do analizy wykonano przy zastosowaniu metodologii typowej obecnie w naukach o zdrowiu, a podstawową metodą była analiza odpowiedzi respondentów z różnego rodzaju ankiet (przy użyciu właściwych metod statystycznych). Szkoda, że niektóre metody doboru respondentów do ankietowania opisano hasłowo, np. metoda kuli śnieżnej. Przy prezentacji poszczególnych prac w rozprawie, zabrakło mi przypomnienia ich ogólnego celu oraz podania zasadniczych wniosków jakie na podstawie uzyskanych wyników zostały sformułowane. Dla potrzeb analizy, przeprowadzanej w rozprawie doktorskiej zdefiniowano terminy: „informacja zdrowotna” oraz „internet”.

Celem rozprawy doktorskiej mgr Anny Klak była charakterystyka wybranych aspektów zjawiska wykorzystywania internetu, jako źródła informacji na temat swego zdrowia w szczególności przez chorych na astmę i choroby alergiczne. Dla realizacji celu głównego zaplanowano 9 celów szczegółowych (moim zdaniem cele te można było pogrupować).

Warto podkreślić, obecną wagę problemu wykorzystywania internetu, jako źródła informacji na temat swego zdrowia przez chorych, zwłaszcza na astmę i choroby alergiczne, które w obecnym czasie stały się powszechne. O ile lekarze POZ i specjaliści nie mają problemów z docieraniem do wartościowej i merytorycznej wiedzy, to chorzy coraz częściej poszukujący samodzielnie informacji mają z tym problem. Podstawowym źródłem informacji na ten temat stał się dla nich internet, ale tylko część z nich ma świadomość o dużym jakościowym zróżnicowaniu tak uzyskiwanej wiedzy. W wyszukiwarce Google jest obecnie dostępnych ok. 18 900 000 różnego rodzaju stron w języku polskim na temat alergii oraz odpowiednio na temat astmy – 7 680 000, alergii pokarmowej – 1 530 000, alergii na leki –

573 000, atopowego zapalenia skóry – 452 000, pokrzywki – 347 000, alergicznego nieżytu nosa – 127 000, wyprysku kontaktowego – 398 000, anafilaksji – 36 200. Po wpisaniu słowa alergen lub uczulenie otwiera się ok 1 000 000 stron. Jak wiadomo wyszukiwarki internetowe nie kategoryzują jakości informacji i prezentowanej wiedzy, a przeciętny użytkownik poza własną intuicją nie ma innych narzędzi odróżnienia rzetelnej wiedzy od śmieci. O wyborze źródła informacji decyduje właściwe zwerbalizowanie problemu oraz przypadek. W analizowanych badaniach i w rozprawie Doktorantka porusza też wiele ciekawych ogólnych aspektów współczesnej problematyki z zakresu psychologii i socjologii leczenia. Odnosi się do zjawiska wykorzystywania przez chorych internetu jako narzędzia służącego postawieniu samodiagnozy i konsekwentnie jako narzędzia, które ma pomóc w samoleczeniu. Niewątpliwie coraz więcej osób, nie zawsze chorych, traktuje dostępne w internecie nieprofesjonalne informacje jako bardziej wiarygodne niż opinie i zalecenia lekarzy specjalistów. Przyczyn można poszukiwać w przeniesieniu na obszar problematyki zdrowia zjawisk z współczesnych debat w innych obszarach, np. odrzucania rozumu na rzecz emocji, negacji autorytetów, odrzucania zasad logicznego myślenia, wybiórczego traktowania faktów i subiektywnego ich interpretowania, niechęci do wysiłku umysłowego i żmudnego poszukiwania prawdy przy użyciu naukowych metod, nieufności wobec otoczenia itp.

Wstęp do rozprawy jest bardzo krótki i odnosi się do 2 problemów:

- podstawowej wiedzy o chorobach alergicznych, zwłaszcza ich epidemiologii i ich społecznym odbiorze,
  - internetu jako najbardziej dostępnym dziś źródle informacji o zdrowiu i porad dla osób, które poszukują przyczyn swego złego samopoczucia,
- przedstawionych bardzo syntetycznie. Doktorantka podkreśliła znaczenie internetu podając kilka liczb z badań firmy Procontent Communication przeprowadzonych w Polsce w 2015 r., z których wynikało, że aż 45% respondentów próbowało postawić diagnozę medyczną sobie lub bliskim tylko na podstawie informacji z internetu, a 26% wierzyło, że tak postawiona diagnoza ta była by prawidłowa.

Właściwie moje uwagi ograniczają się do pracy oznaczonej nr 1, która w założeniu miała stanowić podstawę do sformułowania zagadnień do ankietowanych i pewne tło dla 3 pozostałych badań. Na podstawie rozmów (wywiadów) określono różne aspekty wykorzystywania internetu do poszukiwania informacji o zdrowiu, wyodrębniając wiele ciekawych wątków, m.in. rozumienia pojęcia zdrowia przez respondentów, przyczyn i rodzajów poszukiwania tej informacji oraz jakości informacji, co wykorzystano w konstruowaniu ankiet. Zwraca uwagę stosunkowo niewielka (20 osób) liczność tej grupy, w której tylko 15 mogło udzielić odpowiedzi przydatnych dla dalszej analizy. Grupę tą tworzyły osoby szczególne: młode, zapewne nie chorujące na choroby przewlekłe, wykształcone, o co najmniej średniej sytuacji materialnej i korzystające codziennie z internetu), co mogło mieć wpływ na prezentowane opinie, a tym samym na obraz jaki powstawał na ich podstawie. Nie wiadomo czy obraz ten dobrze odzwierciedla rzeczywistość w całej polskiej populacji, w której przy użyciu swego smartfona coraz więcej „wykluczonych” ma stałe połączenie z siecią. Zwraca uwagę, często podkreślane przez Doktorantkę „lapidarne” rozumienie przez ankietowanych (w przewadze osoby z wyższym wykształceniem) pojęcia zdrowia, mocno odbiegające od przyjętej w naukach medycznych definicji, co z jednej strony może być

wynikiem słabej edukacji podstawowej w zakresie zdrowia osób uzyskujących w obecnych czasach wyższe wykształcenie i wysoki status formalny i społeczny, a z drugiej może świadczyć o słabości funkcjonalnej tej definicji.

Zapewne wstępne badania przedstawione w 1-szej pracy będą dalej kontynuowane. Uważam, że warto dokładniej przeanalizować: jakie internetowe strony o zdrowiu są najczęściej odwiedzane, jaka jest jakość prezentowanych tam treści i jaki jest poziom komentarzy na temat określonych problemów zdrowia. Może warto zaproponować ankietowanym ocenę kilku wybranych stron, o różnej wartości merytorycznej i spytać o opinię. Warto też dokładniej przyjrzeć się narastającemu problemowi pacjenta kształtowanego przez internet, który na podstawie poszukiwań w sieci sam diagnozuje swą „chorobę” (niekiedy ekstremalnie rzadką) i żąda przepisania leków, które na podstawie internetowych informacji sam sobie wybrał, jak również generowania różnych fobii antylekowych (antybiotyki, sterydy, szczepionki, chemia), czy odwrotnie, ich reklamy (witaminy, zioła).

Pozostałe 3 prace wybrane do analizy dotyczyły odpowiednio licznych grup losowo wybranych respondentów z określonych regionów Polski, w których szczegółowo przeanalizowano respondentów chorych na astmę i choroby alergiczne występujących. Celem badań było poznanie uwarunkowań (motywów) oraz rodzajów treści poszukiwanych przez chorych informacji w internecie, jak również poznanie opinii chorych o preferowanych stronach/portalach, wiarygodności uzyskiwanych w ten sposób informacji i ich przydatności do weryfikacji poprawności diagnozy i zaleceń lekarskich oraz podejmowania własnych decyzji diagnostyczno-leczniczych (samodiagnoza i samoleczenie) lub modyfikowania zaleceń lekarskich. Uzyskiwane wyniki (najczęściej odsetkowe) ilustrują obecną sytuację, przy czym można by odnieść wrażenie, że w Polsce przy użyciu internetu już spora część chorych (dość szczegółowo scharakteryzowanych – ubogie kobiety) skutecznie „załatwia” nie tylko swe problemy zdrowotne ale i medyczne. Aż 31% użytkowników korzystających z portali internetowych (przodował Facebook) próbowało uzyskać tu informacje na temat swej choroby, a blisko 12% udzielało porad. Ponieważ dostęp do internetu będzie coraz bardziej powszechny, analiza wyników uzyskanych przez Doktorantkę i ich dyskusja, do której nie mam zastrzeżeń oraz sformułowane na jej podstawie opisowe wnioski pozwalają na orientacyjne prognozowanie cech chorych na astmę i choroby alergiczne, którzy w przyszłości będą trafiali do lekarza. Sugerują też, że lekarz będzie musiał wyjaśniać wątpliwości jakie chory ma po skorzystaniu z „dr Google”, co niewątpliwie zajmować mu będzie sporo czasu. Generalnie uważam, że podobnie jak cele, wnioski też można by pogrupować, a koniecznie jest ujednolicenie liczby wniosków w streszczeniu – str 9-10 i pracy – str 64-65).

Za szczególnie wartościową uważam analizę oceniającą pozyskiwanie z internetu informacji i stosowanie niekonwencjonalnych metod leczenia chorób alergicznych zwłaszcza, że dotyczyło to respondentów badania ECAP, najwszechstronniejszego i najlepiej wykonanego badania epidemiologicznego chorób alergicznych w Polsce. Wśród 22% respondentów deklarujących stosowanie medycyny alternatywnej najpopularniejsze okazały się homeopatia i ziołolecznictwo, z których korzystało aż ~60% z nich, co ciekawe przede wszystkim z wyższym wykształceniem. Równie ciekawe, że ponad 50% użytkowników oceniło pozytywnie skuteczność tych metod. Panujące przekonanie, że chorzy na astmę i choroby alergiczne częściej korzystają z medycyny alternatywnej, na co wskazywały również

wyniki w grupie ECAP, w późniejszym badaniu ambulatoryjnym nie wskazały ewidentnych preferencji w tym zakresie, nie zyskało zatem mocnego potwierdzenia. Moim zdaniem zwracanie się w kierunku tzw. medycyny alternatywnej może zależeć od panujących okresowych mód. Żałuję tylko, że Doktorantka omawiając te wyniki nie odniosła się do stanowisk jakie jeszcze pod koniec XX wieku na bazie ówczesnych badań wypracowało w tym zakresie Polskie Towarzystwo Alergologiczne, pierwsze w Polsce medyczne towarzystwo, które już wtedy dostrzegło wzrastającą popularność tzw. alternatywnej medycyny. Wnioski Doktorantki w tym zakresie są zbieżne z ówczesną oceną ekspertów Polskiego Towarzystwa Alergologicznego, ale wydaje się, że internet istotnie przyczynił się do popularyzacji medycyny alternatywnej i zwiększył skalę korzystania z alternatywnej diagnostyki i alternatywnego leczenia w grupie chorych na astmę i choroby alergiczne. Dlatego realizację słusznych postulatów sformułowanych w ostatnim 15 wniosku pracy, podobnych zresztą do formułowanych w wymienionym stanowisku eksperckim, uważam za mało realną w nadchodzącej przyszłości.

Podsumowując, moim zdaniem Doktorantka w pełni zrealizowała postawione szczegółowe cele dokonując poprawnej analizy 4-ch badań z jej wiodącym udziałem, które zostały już opublikowane lub przyjęte do druku. Sformułowała wnioski opisowe, które charakteryzują zjawisko korzystania z internetu dla uzyskania informacji o zdrowiu przez chorych w Polsce. Poprawnie przeprowadzona analiza pozwoliła też na opis zasadniczych pozytywnych i negatywnych stron korzystania z internetu przez chorych na astmę i choroby alergiczne w naszym kraju. Wśród negatywów dość wnikliwie scharakteryzowała rolę internetu i samo zjawisko uciekania się do stosowania metod tzw. medycyny alternatywnej w tej grupie chorych. Uważam, że podjęta tematyka, wysoki poziom wykonania przedstawionej mi do oceny rozprawy spełnia wszystkie merytoryczne oraz aktualne formalno-prawne wymogi pracy na stopień doktora nauk o zdrowiu i zasługuje na wyróżnienie. Wobec tego mam zaszczyt wystąpić do Wysokiej Rady Wydziału Nauki o Zdrowiu Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego z wnioskiem o dopuszczenie mgr Anny Kłak do dalszych etapów przewodu doktorskiego i publicznej obrony pracy.

MIEROWNIK  
Kliniki Chorób Infekcyjnych i Alergologii  
Centralnego Szpitala Klinicznego AOA  
WOJSKOWEJ ANIMACJI MEDYCZNEGO

prof. dr hab. n. med. Krzysztof KRUSZCZYŃSKI